Łódź, 4|VII 1905 r.

№ 145.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 21 czerwca (4 lipca) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Józefa Kalas.
Środa Św. Antoniego Zak.
Czwart. Św. Izayasza Pr.
Piąt. Św. Cyryla i Met.
Sob. Św. Elżbiety Kr. W
Niedz. Św. Jana z Dukli.
Pon. 7-iu braci Męcz.

Wschód sł. godz. 3 m. 49.
Zachód sł. godz. 8 m. 17.
Dług. dnia godz. 16 m. 34.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.38, **d)** 3.15, **e)** **6.10**, **f)** **8.50**, **g)** **12.30**, **s)** 8.45, **t)** **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: **h)** 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)** 5.22, **o)** **8.20**, **p)** **11.00**, **r)** **4.35**, **u**) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Z placu boju.

«Gazeta polska» pisze:

Walki w Mandżuryi środkowej posuwają się coraz dalej ku wschodowi. Na zachodzie, nad granicą mongolską i w centrum, nad torem kolejowym, panuje od kilku dni, od wysunięcia linii przedniej japońskiej ku północy, zupełny spokój. Natomiast uwydatnił się bardzo ożywiony skombinowany ruch w górach na wschodzie i północnym wschodzie.

Prawe (wschodnie) skrzydło japońskie stało od bitwy mukdeńskiej daleko na południu, gdy skrzydło lewe i centrum wysunęły się stosunkowo daleko naprzód. Obecnie następuje wyprostowanie linii przedniej japońskiej. Luźne, niewiadomo jak silne oddziały, wysuwają się naprzód z nad rzek Hunche i Cinhe ku Girynowi i opanowały przed paru dniami miejscowość Czancjadian, to znaczy stanęły na szczycie wzgórz, które stanowią dział wodny między systemami rzek Jalu, Liao i Sungari.

Opanowanie tego punktu samo przez się niema szczególnego znaczenia. Zasługuje tylko na uwagę, że japończycy otwarli sobie przez to drogę ku północy i zbliżyli się na odległość 65 kilometrów do ważnego stanowiska rosyjskiego Hajhunszenu. Równocześnie donoszą, że w górach, otaczających Giryn, a więc znacznie dalej na północnym wschodzie ukazują się liczne małe oddziały japońskie.

Ponieważ, jak wiadomo, na północnym wschodzie od Giryna w Omoso, znajduje się już od paru tygodni kilka tysięcy japończyków, więc akcya japońska robi wrażenie, jakoby chodziło o powolne systematyczne osaczenie Girynu za pomocą licznych małych oddziałów, które dróżkami i ścieżynami przedostały się przez góry, aby w pobliżu Giryna połączyć się ze sobą w wielkie kolumny. Pochód wielkiej armii przez te góry, jak zaznaczyliśmy już dawniej, jest niewykonalny, oddziały małe natomiast mogą przedostać się wszędy, zwłaszcza że góry te nie są obsadzone ściśle przez posterunki rosyjskie. Oddziały te jednak nie mogłyby zabrać ze sobą silnej artyleryi, co najwyżej działa górskie i nieliczne polowe. Kolumny, które uformowały się przed Girynem, byłyby zatem pod względem artyleryjskim bardzo słabe, a tem samem niezdolne do przedsięwzięcia akcyi wielkiej, do zaatakowania silnie obwarowanych i uzbrojonych stanowisk rosyjskich. Mogłyby one poprzeć tylko ruch zaczepny z południa, gdyby armia Kawamury czy też Kurokiego dotarła z nad Cinche pod sam Giryń.

Dlatego nie jest wcale prawdopodobne, żeby oskrzydlenie Giryna miało być głównym celem rozpoczynającej się, a jeszcze niewyraźnej akcyi japońskiej. Punkt ciężkości znajdował się zawsze nad torem kolejowym do Charbina i drogą mandaryńską, bo wszelkie działania wojenne na wielką skalę muszą trzymać się zawsze linii dróg. Co obowiązywało w wojnie dotychczasowej, nie przestało obowiązywać także teraz. I dziś, jak dawniej, jak przed Laojanem i Mukdenem, rozstrzygające będą wypadki, które rozegrają się nad torem kolejowym. Tam też niewątpliwie są skoncentrowane nadal główne siły japońskie, i tam będzie stoczona najzaciętsza walka.

Ruch, uwydatniający się naokoło Giryna, może w tej nowej bitwie odgrywać tylko rolę czynnika pomocniczego. Nie jest on sam dla siebie celem, lecz ma posłużyć tylko na to, aby wywołać obawy przed atakiem i oskrzydleniem na wschodzie i skłonić generała Liniewicza do pozostawienia znacznych sił w tej okolicy, a tem samem do osłabienia tych stanowisk, na których dojdzie do walki rozstrzygającej. Wiadomo, że ten manewr powiódł się zupełnie japończykom w bitwie przed Mukdenem i zapewnił im zwycięztwo nad generałem Kuropatkinem. Czy powiedzie się Ojamie także w walce z generałem Liniewiczem—to dopiero czas okaże. Ruchy wojsk rosyjskich są zachowywane w najściślejszej tajemnicy, którą uchyli dopiero sama bitwa.

„Słowo» pisze:

Nie można już dziś dłużej się łudzić. Dwa wielkie wojska razem liczące przeszło milion żołnierzy, stanęły naprzeciw siebie w Mandżuryi tak blisko, że stoczenie bitwy jest nieuniknione. Japończycy mają cztery armie na linii Czantu-Kaiynan, jedną pod Omosso i jedną operującą w Korei. Armia rosyjska jest w swych pozycyach między Körsu-Fenbuanisian i Hailunczenem silnie obwarowana w terenie dość nieprzystępnym.

Za frontem armii znajdują się rezerwy rosyjskie między Girynem a Charbinem. W razie, gdyby natarcie koncentryczne złamało linię pierwszą bojową, armia rosyjska cofnie się za rzekę Sungari, gdzie będzie szukała nowej dla siebie strategicznej podstawy na południe od Charbina.

Zupełnie odrębnem, niezależnie od losów mandżurskich armii teatrem wojny jest północne wybrze Korei, gdzie stale posuwa się naprzód ku rzece Tumen armia Hasegawy. «Daily Telegraph» otrzymał 27 czerwca depeszę, że VI armia Hasegawy liczy przeszło 100 000 żołnierzy w armii głównej i 5,000 żołnierzy w straży przedniej. Okazuje się, że Ojama musi mieć w 5 armiach mandżurskich przewagę liczebną nad armią rosyjską, jeżeli mógł tak poważną siłę 105,000 żołnierzy, w chwili stanowczej odłączyć od siły głównej i użyć, jako detachement w Korei.

W Petersburgu w środę wieczór kursowała wiadomość, że generał Kuropatkin zginął. Wiadomość tę podaje z wielkiem zastrzeżeniem Gaston Dru, korespondent petersburski „Echo de Paris“. Powtarza je również «Neue freie Presse» w depeszy z Petersburga.

Wiadomość tę przyjmować należy z wielką rezerwą i oczekiwać urzędowego jej potwierdzenia.

Stan rzeczy w Mandżuryi wskazuje, że bitwa jest bliską. Wszakże oddalone centrum obydwu wojsk jeszcze wymagają 10 dni do rozwinięcia linii strategicznych i przygotowania odpowiednich zapasów amunicyi i żywności.

Wszystko jednak wskazuje, że bitwa wielka w najbliższych dniach lipca stoczoną będzie. Dyplomaci, którzy pracują nad zamiarem zawieszenia broni, muszą śpieszyć, bo inaczej zaskoczą ich wypadki i znów morze krwi bezpotrzebnie poleje się na mandżurskich polach.

Konferencya pokojowa jest wprawdzie rzeczą postanowioną, niemniej o zawieszeniu akcyi wojennej mowy na razie niema, czego najlepszym dowodem ogłoszona nowa mobilizacya. Być jednak może, iż te świeże zastępy nie będą wysłane na widownię wojny, lecz pozostaną

w kraju, na miejscu tych, które wyjechały. Mobilizacya potrwa trzy tygodnie. Rozkaz mobilizacyjny Królestwa Polskiego nie dotyczy; powiaty w rozkazie wymienione należą do warszawskiego okręgu wojennego, lecz położone są poza obrębem Królestwa.

W kwestyi pokoju zaczynają w Japonii partye parlamentowe publicznie formułować swoje stanowisko. Większość jest za warunkami, dawniej już wiadomemi z doniesień prywatnych. Komisya partyi konstytucyjnej powzięła rezolucyę następującą:

„Jakkolwiek zbytecznem jest stawiać pojedyńczo warunki pokojowe, niemniej uważamy za potrzebne oświadczyć, że zarówno dla osiągnięcia celu wojny jak i dla zapewnienia rękojmi interesów państwa naszego w przyszłości oraz ustanowienia pokoju w Azyi Wschodniej na podstawie trwałej, konieczne jest ustąpienie terytoryum i zwrot kosztów wojennych a także ostateczne uregulowanie i wyjaśnienie kwestyj koreańskiej i mandżurskiej.

Partya postępowa ogłosiła manifest, w którym oprócz powyższych są jeszcze inne punkty.

Do „Standardu" donoszą z Waszyngtonu, że rokowania konferencyi pokojowej będą prowadzone na specyalne żądanie Rosyi w ścisłej tajemnicy. Nastąpi zatem tylko jedno ogłoszenie autentyczne o wynikach konferencyi i to po jej ukończeniu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wielisława. Jutro Prokopa.

KRONIKA.

Z przemysłu „Kuryer Warszawski" w № 178 pisze, że z powodu zupełnego wyczerpania zapasu towarów, wywołanego długotrwałym zastojem, oraz skutkiem bardzo licznie napływających obstalunków, fabryki łódzkie musiały zdwoić działalność. Robotnicy pracują na dwie zmiany.

Jak stwierdziliśmy, do tej pory, tylko w małych fabrykach w których pracuje po kilkudziesięciu robotników, zaprowadzono pracę na dwie zmiany. W rzeczywistości sprawa poprawienia się warunków naszego przemysłu, przedstawia się jak poniżej.

Z chwilą wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej, w początkach roku zeszłego, zapotrzebowania na wyroby łódzkie tak zmalały, że prawie wszystkie fabryki produkowały tylko na skład, co było powodem zmniejszenia liczby robotników, godzin pracy, zamykania niektórych oddziałów, wogóle starano się ograniczyć produkcyę do minimum. Działo się to, aż do początku roku bieżącego, to jest do chwili rozpoczęcia się ogólnego bezrobocia w dniu 27 stycznia.

Od tego czasu, życie w przemyśle zamarło i w tym stanie znajdowało się ono do tej pory, gdyż w ciągu ostatnich pięciu miesięcy, normalna praca w fabrykach trwała nie więcej jak miesiąc czasu i to nie przy pełnej liczbie robotników, a zapotrzebowania z dniem każdym poczęły napływać, co doprowadziło do tego stanu, że zapasy w składach fabrycznych wyczerpały się, lub są na wyczerpaniu. Zapotrzebowania zaś z dniem każdym nie zmniejszają się, a zwiększają, lecz wówczas tylko będą one mogły być wykonane o czasie, jeżeli wszystkie fabryki dokompletują liczbę robotników i normalnie rozpoczną pracę.

Fabrykanci zaś nie bardzo się z tem śpieszą a to z tych przyczyn, że z braku towarów zapasowych, obecną produkcyę sprzedają przeważnie tylko za gotówkę, co dla nich przy warunkach ekonomicznych jakie przeżywamy, jest nadzwyczaj wygodnem. Do czasu więc wyczerpania się zapasów większość fabrykantów postaramy się prawdopodobnie od przewadzenia pracy zdwojonej.

Zdwojona praca, czyli na dwie zmiany wymaga wiele zachodu i dużego ryzyka, gdyż z chwilą zmniejszenia się zapotrzebowań, należy zmniejszyć i produkcye.

Przy oddalaniu robotników, majstrów i podmajstrzych, fabryka ponosi poważne straty materyalne i naraża się na nieprzyjemności ze strony wydalonych, a wszystko to nastąpić może lada chwila, przy nie określonych warunkach, jakie przemysł przeżywa obecnie.

Z Giełdy. «Lodzer Zeitung» pisze: Komitet giełdowy w Łodzi, w przeświadczeniu, że przesadne alarmujące wieści o stanie rzeczy w Łodzi, podawane stale przez dzienniki zagraniczne wyrządzają ciężką krzywdę osłabionemu i bez tego przemysłowi, wysłał-ował do berlińskiego biura Ag. Tel. Wolfa depeszę protestującą przeciw podobnej taktyce. W zakończeniu swej depeszy komitet stwierdza fakt, że od soboty 24 czerwca w Łodzi panuje zupełny spokój i że życie handlowe i przemysłowe zaczyna wchodzić w normalne tryby.

Mobilizacya Ministeryum spraw wewnętrznych za pośrednictwem policyi ogłasza, że ulgi warunkowe przy mobilizacyi mogą być tylko stosowane względem tych rezerwistów, którzy są zbywający ponad komplet, powoływany do służby czynnej, że o względach do ulg należy meldować na zbornych punktach, wreszcie żadne reklamacye późniejsze i prośby o zwrócenie rezerwistów z armii nie będą uwzględniane.

Kolej dojazdowa Komitet ministrów uznał za możliwe przedłużyć termin rozpoczęcia i ukończenia robót przy budowie dojazdowej kolejki wązkotorowej Kielce—Busk.

Wynagrodzenie robotników. Przy ministeryum komunikacyi utworzono osobną komisyę dla szczegółowego opracowania sprawy wypłaty wynagrodzeń robotnikom i ich rodzinom za nieszczęśliwe wypadki, zaszłe przy robotach kolejowych. Projektowane jest wypłacanie emerytury dożywotniej.

Kompania. Wczoraj z Koluszek wyszła kompania pątników do Częstochowy, na czele której postępuje ks. Ignacy Dąbrowski, miejscowy proboszcz.

W sprawie żydowskiej W sprawie komisyi, która niezadługo zacznie w Petersburgu obradować nad kwestyą żydowską, dowiaduje się «Hazman» z wiarogodnego źródła, że nie przedstawi ona przyszłej „radzie narodowej" żadnych wniosków własnych, lecz «resumé», ułożone chronologicznie, całego materyału, zebranego w tej sprawie za ostatnich i dawnych czasów. Komisya da również możność gminom żydowskim udzielania różnych wskazówek i informacyi. Praca komisyi będzie trwała 2—3 miesiące, a wezmą w niej udział także przedstawiciele ministeryów, a nawet—podług niektórych—przedstawiciele kilku miast i ziemstw.

Nominacya. Starszy pomocnik komisarza 1 cyrkułu Włodzimierz Utgoff został mianowany komisarzem 2 cyrkułu, lecz do czasu zanim powróci komisarz 1 cyrkułu z urlopu p. Utgoff, będzie pełnił obowiązki komisarza 1 cyrkułu.

Zakończone bezrobocie. Wczoraj w fabryce Juliusza Heintzla po 2-tygodniowej przerwie przystąpiono do pracy we wszystkich oddziałach, wobec tego bezrobocie w fabrykach łódzkich można uważać za skończone.

Restauracya monopolu Od wczoraj w wielu miejscach przystąpiono do odrestaurowania sklepów monopolowych, które podczas ostatnich wypadków zostały zniszczone.

Z kolei. Ministeryum komunikacyi rozesłało okólnik do zarządów wszystkich dróg żelaznych, polecające dokonanie wyborów delegatów z pośród członków kas zapomogowych i emerytalnych, egzystujących na kolejach, a to w celu zwołania zjazdu w Petersburgu, gdzie sprawy tych kas mają być roztrząsane i obmyślany środek, jakiego typu kasy najlepiej odpowiadałyby wymaganiom pracowników kolejowych.

Zjazd ma się odbyć w połowie sierpnia roku bieżącego.

Drogi, na których pracuje więcej jak 12,000 ludzi, wyślą po 2 delegatów.

Topielcy. W Tworzyjankach pod Koluszkami osiadła na letniem mieszkaniu rodzina kupca łódzkiego Gutmana, zamieszkałego przy ul. Cegielnianej pod nr. 42 Wraz z rodziną Gutmana na letniem mieszkaniu przebywała jego siostrzenica 9-letnia Ruchla Łaja Pruszynowska. Gutmanowa w dniu wczorajszym bawiła w Łodzi, a dzieci swoje wraz z siostrzenicą pozostawiła na wsi pod opieką sługi.

Po południu służąca wraz z dziećmi udała się do lasu na spacer. Dwoje dzieci Gutmanów i Ruchla Pruszynowska odłączyły się od służącej, poszły nad rzekę i poczęły się kąpać w miejscu, gdzie woda jest dość głęboka. Dzieci poczęły tonąć. Wypadek spostrzeżono dość wcześnie i topielców wydobyto z wody. Dzieci nie dawały żadnych oznak życia. Jednakże przedsięwzięto energiczny ratunek. Wezwano dr. Prenczkowskiego z Koluszek, któremu udało się uratować dwoje dzieci Gutmanów; Ruchli zaś Pruszynowskiej, pomimo wszelkich zabiegów, nie uratowano.

Wyskoczenie oknem. Michalina Kopczyńska, zamieszkała przy ul. Kościelnej pod nr. 8, podczas gorączki połogowej, w dniu wczorajszym wyskoczyła oknem z II piętra Kopczyńska ma złamaną lewą rękę i ciężko rozbitą głowę.

Topielec. Wczoraj o godzinie 4 po poł. Adolf Bokposzel, kąpiąc się w stawie, utonął.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Petersburg 4 lipca (urzędownie) W «Prawitielstwiennym Wiestniku» nr. 526 wydrukowano następujący komunikat urzędowy:

Wzburzenie pośród robotników m. Odesy i w innych miejscowościach, przyległych do niej powiatu, zauważone od pewnego czasu, w dniu 25 z. m. spowodowało zebranie się delegatów rozlicznych fabryk i zakładów, w celu rozstrzygnięcia kwestyi o powszechnem bezrobociu. W liczbie tych osób, według wiadomości zebranych przez policyę, znajdowali się i członkowie miejscowego komitetu partyi socyalistów, rewolucyonistów, wskutek czego wszyscy uczestnicy zebrania ulegli aresztowi, przyczem przy jednym z aresztowanych znaleziono list członka grupy rewolucyjno wojowniczej Gillerowicza, w którym donoszono o zamiarze zabicia jednego wymienionego po nazwisku z miejscowych komisarzów policyi. Na drugi dzień rzeczywiście aresztowano około cyrkułu policyjnego dwie osoby, z których jedna Monis, wręczała drugiej dwa rewolwery i wyrok śmierci na komisarza.

W dniu 27 z. m. aresztowany został na ulicy socyalista rewolucyonista Margulies, przy którym, po dokonaniu rewizyi, znaleziono 14 rewolwerów z nabojami do nich, a wieczorem tegoż dnia znany policyi Mordka Ciplein, aresztowany został przez policyanta posterunkowego, w chwili, gdy niósł bombę z zamiarem rzucenia jej na stojące na placu Sobornym wojska.

Rzucił on bombę na ziemię i był zabity przez jej wybuch wraz z aresztującym go policyantem. Niezadowoleni z aresztowań tych robotnicy w dniu 26 z. m. zaczęli się zbierać tłumnie w pobliżu zakładów fabrycznych Hena i na czynione im przez komisarza policyi uwagi, aby się rozeszli, odpowiedzieli kamieniami, kiedy zaś z podobnemi radami zwrócił się do robotników dowódca seciny kozaków, zrzucili go kamieniami z konia i skaleczyli. Dowódca seciny kozaków wielokrotnie uprzedzał tłum, że po trzykrotnym sygnale na trąbce, da rozkaz strzelania, jednakże tłum nie zaprzestał dopuszczać się gwałtów, a po drugim sygnale na trąbce rozległy się nawet wystrzały z dachów domów sąsiednich. Wówczas z polecenia dowódcy seciny 12-ej kozaków spieszonych dano do tłumu salwę, przyczem dwóch robotników poległo, jeden zaś został ranny. W ciągu dnia po mieście chodziły tłumy robotników.

W różnych miejscach to wszczynały się, to ucichały rozruchy, którym w niektórych wypadkach towarzyszyło gwałtowne zmuszanie do zaprzestania pracy po fabrykach, budowanie barykad na ulicach, przewracanie wagonów tramwajowych i wystrzały do urzędników policyi, którzy zmuszeni byli odpowiadać strzałami, przy czem raniono 5 policyantów posterunkowych.

Przed wieczorem tegoż dnia robotnicy zaczęli okazywać większą zuchwałość; zajęli w dwóch punktach za miastem plant drogi żelaznej, zgasili ogień w czterech parowozach, zatrzymali pasażerski pociąg, z którego wygnali jadących i rozbili szyby w wagonach. Pod wieczór tłum rozszedł się, a droga żelazna została zajęta przez dwie roty.

W ciągu tych dwóch dni nie użyto siły zbrojnej, a porządek utrzymywali kozacy, policya i wojskowe patrole.

Równocześnie z wzburzeniem miejskiej ludności pojawił się i ruch włościański powiatu odeskiego, lecz napadu na dwory szlachty dotąd nie było, służba zaś dworska żądała niepomiernego podwyższenia płacy, wyłącznie dla miejscowych gospodarskich robotników i następnie wydalenia upornych.

Jednakże, jak w samej Odesie, tak i w powiecie wzburzenie rosło pod wpływem przybyłych z zewnątrz robotników, które w dniu 15 czerwca przeszło w odkryty bunt, który wywołał rabunek, podpalanie i zabójstwa. Przyczynił się do tego niezostający w związku z poprzedzającemi nieporządkami w Odesie, smutny, hańbiący i bezprzykładny w dziejach bunt ruskiej floty.

O godz. 4 ej zrana tegoż dnia przypłynął z Tendrowskiej zatoki pancernik czarnomorskiej floty «Kniaź Potemkin Taurycki», z pokładu którego odpłynęła szalupa, aby przywieźć zabitego majtka. Towarzyszący mu majtkowie położyli ciało zabitego na ziemi i przypięli na piersiach jego napis głoszący, że majtek Omelczuk zabity został przez oficera niewinnie, za to, iż wyraził swe niezadowolenie z podawanych potraw, że wszyscy oficerowie z pancernika zabici na komendę i z pancernika odpowiedzieli ogniem z broni do miasta, jeżeli ze strony władzy nad przystanią będą przedsiębrane środki zabrać ciało, lub jeżeli ta przybliży się do okrętu. Do miejsca, gdzie leżał nieboszczyk, zaczęli z miasta napływać robotnicy, a wzburzenie między nimi rosło coraz bardziej, szczególnie podniecane gorącemi przemowami wypowiedzianemi przy trupie, przez agitatorów, przemawiających ze specyalnie urządzonych mównic, aby korzystać z danego wypadku dla osiągnięcia zamierzonych przez rewolucyonistów celów.

Petersburg. 4 lipca. (Urzędownie, ciąg dalszy). Kiedy zaś dla sprawdzenia wiadomości o zabójstwie i uchylenia kary przybył na szalupie z władzą portową towarzysz prokuratora sądu okręgowego odeskiego, majtkowie groźbami i wymysłami zmusili go do odwrotu. Na zasadzie zeznań jednego z pozostałych przy życiu oficerów z załogi okrętu oraz majtka, który w nocy z pokładu okrętu rzucił się do wody i dopłynął do brzegu wpław, wypadki zaszłe na „Księciu Potemkinie» zarysowały się w ogólnej charakterystyce w następujący sposób:

Pancernik wypłynął z Sewastopola w niedzielę dnia 25 z. m. pod dowództwem kapitana 1 klasy Golikowa do zatoki tendrowskiej dla odbycia praktyki w strzelaniu razem z stojącym przy nim torpedowcem Nr. 267 pod dowództwem porucznika Klaudiona von Jurgensburg. We wtorek 27 z. m. załoga okrętu pod pozorem wrzekomo złego gatunku mięsa przywiezionego z Odesy przez torpedowiec, odmówili jeść barszcz. Z polecenia kapitana załoga była zebrana na statku, a starszy oficer kapitan 2 klasy Giliarowski rozkazał wystąpić przed front tym z szeregowców, którzy nie odmawiają jeść barszczu, t. j. nie uczestniczą w proteście, wyrażonym w tak ostrej formie. Kiedy zaś przed front wystąpiła większość załogi okrętowej, to starszy oficer rozpoczął zapisywać nazwiska niezadowolonych, stanowiących mniejszość.

Skorzystawszy z tej chwili, ci ostatni chwycili z kozłów karabiny i zaczęli je nabijać nabojami, które mieli przy sobie. Rozkaz, aby strzelano do buntowników dany warcie przez starszego oficera, nie został spełniony i wówczas oficer, wyrwawszy najbliższemu wartownikowi karabin, dał do jednego z majtków ognia dwa, czy też trzy razy, raniąc go śmiertelnie; poczem zbuntowani szeregowcy zaczęli salwami rozstrzeliwać oficerów, wyszukując ich pojedynczo w różnych miejscowościach okrętu. W ten sposób poległ w liczbie innych i dowódzca pancernika. Niektórzy z oficerów rzucili się do morza, lecz i tu spotkała ich śmierć, ponieważ i do wody według zeznań świadków naocznych, dawano wystrzały nawet z dział 47 milimetrowych.

Zginęli śmiercią gwałtowną z rąk załogi okrętowej, oprócz dowódzcy pancernika: starszy oficer Giliarowski, porucznik Nieupokojew, miczman Grigoriew, chorąży Liwancow, lekarz Smirnow i około 30 ludzi z załogi okrętowej. Pozostali, w tej liczbie i załoga torpedowca, do którego z pancernika strzelano salwami z dział mniejszych, byli steroryzowani przez buntowników, którzy aresztowali pozostałych przy życiu oficerów.

Na pancerniku utworzył się komitet z 20 szeregowców, który wziął na siebie dowództwo okrętu i postanowił płynąć do Odesy; do przystani odeskiej przybył pancernik wieczorem 27 z. m. a rano 28 z. m. spuścił szalupę z trupem majtka. Dnia 29 z. m. do przystani m. Odesy wpłynął statek portowy „Wiecha“, który na sygnał dany z «Potemkina» zarzucił kotwicę za sterem pancernika, nic nie wiedząc o buncie wybuchłym na pancerniku. Dowódca „Wiechy» udał się na pokład „Potemkina“ aby złożyć dowódzcy raport jako najstarszemu w przystani.

Po wstąpieniu na pokład dowódca „Wiechy“ został rozbrojony i związany razem z innymi oficerami brzegowymi Odesy. «Kniaź Potemkin» pochwycił dwa parostatki z węglem, stanowiące własność osób prywatnych, który naładowano na pancernik przy pomocy 300 robotników portowych. W tymże czasie zbuntowana załoga zmusiła do zawieszenia pracy wszystkich robotników portowych i na parostatkach prywatnych. Szybko normalna działalność portu ustała i port znalazł się pod władzą buntowników. Bunt na okręcie wojennym dał agitatorom rewolucyjnym przyjazny dla ich zabiegów grunt w celu dalszego rozwoju rozruchów w Odesie. Nie ograniczając się wypowiadaniem mów podburzających, agitatorzy odwiedzali na szalupach stojący w przystani pancernik i zapewniali buntowników, że cała eskadra przejdzie na stronę załogi „Kniazia Potemkina.“

Udział w naradach odbywających się w lokalu admiralicyi przyjmowały dwie osoby z uczącej się młodzieży. Rezultaty podżegania przez anarchistów robotników z portu z jednej strony, zbuntowanej komendy z drugiej, nie przestały ujawniać się, chociaż już w tym czasie władza przeszła pod zarząd dowodzącego wojskami w odeskim okręgu wojennym, któremu powierzono utrzymanie porządku. Na terytoryum portu wystąpił tak liczny tłum robotników, że wszelka akcya okazała się niemożebną. Gdyby wojsko ujęło za broń, to naraziłoby się na ogień silny z pancernika.

Port pozostał w rękach czerni, która poczęła grabić prywatne składy i gmachy portowe. Statki parowe rzucały w morze towary, tłum wypijał wino z rozbitych beczułek. Z nastaniem zmroku zaczęły się podpalania, które wkrótce przyjęły przerażające rozmiary. Spaliły się prawie wszystkie budynki portowe, ponieważ tłum nie pozwalał gasić ognia.

Władze donoszą, że padły ofiarą: dwa żelazne składy i stacya przeładunkowa rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu, agentura i składy żeglugi na Dunaju, skład podkładów i desek na Polu Płatonowskim, stacya elektryczna, stacya portowa «Odesa», dom zarządu kapitana pod portem Estokada, na Nowem Polu składy rosyjskiego Towarzystwa I. Komkina i oddział biura okrętowego na Polu Płatonowskim, część składu węgli na Nowem Polu, wszystkie budynki gospodarcze portowe. Prócz tego spaliło się 12 wagonów, 2 lokomotywy Towarzystwa rosyjskiego i jedna ruskiego; w 3 ch prywatnych składach, należących do dróg żelaznych, okna rozbite, wszystkie rzeczy zabrane, cały majątek składów rozgrabiony i zabrany do miasta.

Podczas pożaru spaliło się wielu ludzi pijanych, którzy grabili, nadużycie wina było tak silne, że pod jego wpływem ludzie ci tracili zupełnie świadomość.

Agitatorzy pragnęli rozzuchwaloną czerń zwrócić przeciwko armii. Tłum strzelał kilkakrotnie w nocy z rewolwerów do policyi, pragnąc dotrzeć do wojska, ale za każdym razem po salwach żołnierskich zmuszony był do ucieczki. Rzucona bomba raniła 6 żołnierzy i zabiła jednego, pewne cyfry rannych i zabitych wichrzycieli dotąd nie ustalone, ale przewyższają kilkuset ludzi. Szczegóły będą ogłoszone później.

Prócz tego, jak powiedziano wyżej, wielu zginęło w czasie pożaru.

Dnia 29 go czerwca z Rozkazu Najwyższego ogłoszono w Odesie i całym powiecie stan wojenny.

Miasto zostało otoczone pierścieniem z żołnierzy zwiezionych z obozu i w ten sposób przywrócono porządek. Straty, które spowodował rozszalały tłum, wypadnie obliczyć na miliony.

Przedstawicieli mocarstw zagranicznych zabezpieczono dosyć wcześnie w ten sposób, że każdy z 18 konsulatów otrzymał wojskową pomoc.

O godzinie 7 wiecz., dnia 29 czerwca, pancernik «Książę Potemkin Tauryczewski», z którego z liczby aresztowanych oficerów—wysadzono na brzeg 9, odpłynął pół mili na zachód od swego pierwotnego stanowiska i dał następnie trzy wystrzały przepisane przez ustawę morską przy pogrzebie majtka i dwa bojowe, które zburzyły dach i część ściany jednego z domów na ulicy Niczyńskiej, lecz wypadku z ludźmi nie było.

Petersburg, 4 lipca. «Prawitelstw. Wiestnik» Nr. 524 (dokończenie).

Na drugi dzień 30 z. m. o godz. 7 rano eskadra czarnomorska pod flagą starszego flagmana wiceadmirała Krügera i młodszego kontradmirała Wiszniewieckiego w składzie 4 pancerników eskadrowych i 5 torpedowców eskadrowych podpłynęła do Odesy. Wzmiankowana eskadra rozwinąwszy front, popłynęła w kierunku mielizny odeskiej, a pancernik «Kniaź Potemkin» wypłynął na spotkanie eskadry w pełnej gotowości do boju.

Kiedy «Potemkin» przecinając front eskadry, zrównał się z pancernikiem «Georgij Pobiedonosec», na tym ostatnim urządzono owację «Potemkinowi» i kiedy w ślad za tem eskadra na sygnał admirała rozpoczęła kurs powrotny, załoga na «Georgiu Pobiedonosec» rzuciła się na mostek i nie pozwoliła kierować okrętem; zaraz potem «Georgij» spuścił szalupę, której dowódca, i wszyscy oficerowie pancernika, oprócz porucznika Grigorkowa byli rozbrojeni i dostawieni na barce na brzeg; przyczem na pokładzie «Potemkina» zauważono około 30 osób postronnych w ubraniach cywilnych. Jeszcze przed zakończeniem rozmów torpedowiec № 267 dostawił na «Georgia Pobiedonosca», jak to zeznała załoga ostatniego, studentów żydów i szeregowców z «Potemkina», którzy owładnęli dowództwem okrętu i poradzili, aby oficerów wrzucono w morze, na co wszelako nie zgodzili się szeregowcy.

Na propozycyę przybyłych rewolucyonistów dla kierowania okrętem ustanowiono komisyę z 20 ludzi, a dowódzcą prawdopodobnie przeciw jego woli mianowano Bremana. Jednakoż pośród załogi „Georgia Pobiedonosca“ wynikły nieporozumienia pod wpływem przybyłych na pancernik agitatorów. Część majtków żądała, aby postępowano za „Kniaziem Potemkinem“. Po wpłynięciu obu pancerników do przystani odeskiej „Kniaź Potemkin“ groził nawet „Georgiu Pobiedonoscu“ pogromem z ciężkich dział, w razie gdyby odpłynąć zamierzał do Sewastopola dla połączenia się z pozostałą eskadrą.

W rezultacie nie poddającą się wpływom rewolucyonistów, część załogi „Georgia Pobiedonosiec“ uzyskała przewagę i kiedy o godz. 4 ej po południu dnia 1 lipca oba okręty podniosły kotwice, ostatni z wymienionych pancerników pełnym biegiem wpłynął do portu odeskiego, obecni zaś na okręcie ludzie przestraszeni wsiadłszy do szalupy, odpłynęli do pancernika «Kniaź Potemkin», który odpłynął na pełne morze wziąwszy kurs w kierunku zachodnim.

Załoga zaś „Georgia Pobiedonosca“ natychmiast wysłała do dowodzącego wojskami okręgu wojskowego odeskiego bocmana i kilku majtków dla wyrażenia uległości i z prośbą, aby powrócili na okręt ich oficerowie.

Dnia 2 lipca generał kawaleryi Kochanow miał zaszczyt donieść Najjaśniejszemu Panu, że załoga «Jerzego Pobiedonoscewa» wyraziła zupełną skruchę i prosiła o monarszą litość. Załoga wydała 67 ludzi najbardziej winnych i złożyła przysięgę ze łzami w oczach, z prawdziwą skruchą.

Oficerowie statku wstąpili na pokład pancernika „Jerzego Pobiedonosca“ i objęli swoje obowiązki.

Na imię zarządzającego morskiem ministeryum nadeszła dnia 3-go lipca, wysłana przez starszego flagmana floty Czarnomorskiej wiceadmirała Krügera następująca depesza:

«Na parostatku «Prut», po wyjściu jego, zbuntowała się załoga, która zaaresztowała dowódcę i oficerów, oraz zabiła chorążego Niestercewa i locmana Kozlitina. «Prut» przybył do Sewastopola; załoga wyraziła uległość, wypuściła kapitana i oficerów, oraz prosiła, żeby przyjęli nad nimi dowództwo. Poleciłem «Prutowi», aby popłynął do zatoki Kamyszewoj, gdzie będzie przeprowadzone śledztwo przedwstępne.

(Patrz str. 6-tą).

Encyklika Papieska.

—s—

„O servatore Romano" ogłosił temi dniami encyklikę Piusa X go o działalności katolickiej, której zadaniem głównem ma być: *instaurare omnia in Christo*. Ale aby ta działalność miała osiągnąć wszystkie swe cele, musi się przystosować do wszelkich wymogów doby obecnej.

Jest przedewszystkiem koniecznem, mówi Papież, „aby akcya katolicka obierała chwilę sposobną, prowadzona była z odwagą, zmierzała do rozwiązania swego drogą propagandy stanowczej, czynnej, rozsądnej, karnej, takiej, którab wprost stawać mogła naprzeciw propagandzie wrogiej".

Pius X ty każe rozwijać działalność na gruncie społecznym. Aby zaś ta akcya «zdołała się utrzymać i rozwijać z potrzebną spójnią różnych czynników, które się na nią składają, jest nadewszystko koniecznem, aby katolicy prowadzili działalność z wzorową zgodą pomiędzy sobą".

Dla uzyskania jedności wskazuje Papież na przykład «instytucyi, która się znajduje gdzieindziej (w Niemczech) a działalność jej jest nadzwyczaj skuteczną; ona pod nazwą «związku ludowego" jest przeznaczona ku zgrupowaniu katolików wszystkich warstw społecznych, przedewszystkiem zaś szerokich mas około wspólnego ogniska nauki, propagandy i organizacyi społecznej».

W encyklice czytamy dalej: «On (ów związek) w istocie, wobec tego, że odpowiada potrzebie, zarówno odczuwanej w każdym kraju, a proste jego urządzenie wpływa z samej natury rzeczy, które można do wszystkich dostosować,— nie może uchodzić za bardziej odpowiadający temu narodowi, niż tamtemu, ale wszystkim, u których objawiają się te same potrzeby i powstają te same niebezpieczeństwa».

Pius X ty mówi dalej, że katolicy mogą wpływać na bieg spraw publicznych, naturalnie z uwzględnieniem wszystkich obowiązków, jakie nakłada na nich prawo Boże i przepisy Kościoła, a czynić to „mogą ze spokojnem sumieniem, dążąc do tego, aby się okazali równie, a nawet i bardziej zdolnymi do współdziałania około dobra materyalnego i obywatelskiego narodu i zjednywać sobie w ten sposób powagę i to uszanowanie, które im da możność szerzenia i zdobywania dóbr najwyższych, jakiemi są dobra duchowe».

Doniosłym jest, osobliwie dla katolików włoskich, ustęp encykliki, omawiający sprawę *non expedit*. Pius X-ty zwalnia katolików w „wypadkach poszczególnych» od wstrzymywania się w braniu udziału w wyborach do ciał prawodawczych, „zwłaszcza, jeśli wy, o wielebni bracia—mówi Papież do biskupów — uznacie to za konieczną potrzebę dla dobra dusz i najwyższych interesów ważnych kościołów i poprosicie o to».

Papież wzywa katolików włoskich, aby przygotowali odpowiednią organizacyę wyborczą. Katolicy, poświęcając swe prace «dla dobra socyalnego i ekonomicznego ojczyzny, a w szczególności ludu»—powinni zarazem bronić najwyższych interesów Kościoła, jakie wskazuje rozum i sprawiedliwość.

Pius X ustanawia następnie, że działalność wszystkich instytucyj i korporacyj katolickich ma być całkowicie podporządkowaną władzom kościelnym.

Organizacyą, którą encyklika podaje za wzór, jestto niemieckie „Volksverein", które wyszło z łona katolickiego centrum. Encyklika otwiera nową epokę dla życia katolików włoskich.

Leopardi.

Nowa pożyczka.

«Gazeta handlowa» donosi:

Potwierdzają się pogłoski że skarb przygotowuje nową pożyczkę wewnętrzną w sumie 150 mil. rb. Potrzebę tej pożyczki wyraźnie uwydatnia ostatni wykaz Banku państwa, w którym wierzytelności skarbu skurczyły się do nieznacznej sumy 2 9 mil. rb., gdy do niedawna wynosiły 40.9 mil. rb.

O kredycie zagranicznym w obecnej chwili nie może być mowy. Zagranica przed ukończeniem wojny pożyczki rosyjskiej nie znegocyuje. Wyraźnie dały to już do zrozumienia banki francuskie i niemieckie. Trzeba więc odwołać się do kredytu wewnętrznego, który prawdopodobnie oparty będzie na tych samych zasadach, co ostatnia pożyczka w sumie 200 mil. rb. Z tej to pożyczki czwartą część, tj. 50 mil. niedawno dopiero oddano do realizacyi kasom oszczędności.

Skarb ma ciągłe potrzeby, które znacznie wzrosną wobec świeżo zarządzonej mobilizacyi. Bez nowej pożyczki wewnętrznej nie może się więc obejść. Na wyniki z projektowanych podwyżek podatkowych nie prędko można liczyć, a i one, jak rachunek wykazuje, zaledwie pokryją różnice budżetowe, wywołane przesileniem gospodarczem, będącem w związku z wojną. Wogóle trudności finansowe się mnożą.

Motywy uchwały komitetu ministrów.

(„Prawitelstwiennyj wiestnik", Nr. 123).

Dalszy ciąg—patrz № 144.

Uznając, że z punktu pedagogicznego bezcelowem jest dzieci, nie mające lat 12, uczyć liczenia bezwarunkowo w niezrozumiałym dla nich języku i nie uważając, aby dopuszczenie w pewnym stopniu na wykład tego przedmiotu przy pomocy języka polskiego upośledziło znaczenie języka rosyjskiego, jako języka państwowego, komitet oświadczył się za pozwoleniem używania, oprócz rosyjskiego, także i języka polskiego przy wykładaniu pierwszych zasad arytmetyki.

Uchwała ta, zdaniem komitetu, powinna stosować się tylko do szkół jednoklasowych i klasy pierwszej pozostałych początkowych szkół ludowych wyższego typu, w których kształcą się dzieci nie starsze nad lat 12, i do tych jedynie wypadków, kiedy większość uczniów tworzą polacy; w klasach następnych zaś, kiedy uczniowie nabędą dostatecznej znajomości języka rosyjskiego, nauka arytmetyki powinna być prowadzona po rosyjsku.

Co się tyczy programu średnich zakładów naukowych, to komitet nie uznał za niezbędne czynić jakichkolwiek zmian. Zapewnienie wykładów dla pragnących uczyć się języka polskiego i religii katolickiej w języku polskim, będzie możliwe na mocy zaznaczonego powyżej potwierdzenia dawnych postanowień komitetu ministrów.

Przechodząc następnie do szkół prywatnych, komitet stwierdził, że są one dwóch typów. Jedne, choć zakładane są kosztem towarzystw i osób prywatnych, lecz funkcyonują na zasadzie specyalnych dla nich ustaw, które zakreślają programy naukowe, prawo kończących kurs uczniów, do rzędu takich zakładów naukowych zaliczyć należy napr. znajdujące się pod zarządem ministeryum skarbu klasy handlowe, szkoły handlowe, komercyjne i t. p. Inni zaś nie zapewniają swym wychowańcom jakichkolwiek przywilejów i w szczególności nie dają specyalnych przywilejów przy wstępowaniu do wyższych pod względem programów, zakładów naukowych, do których są oni przyjmowami tylko na zasadzie ogólnego egzaminu konkursowego. Ustawy tych szkół uregulowane są przepisami art. 3742 i następujących zbioru ustaw zakładów naukowych (t. XI, cz. I, wyd. 1893).

Co się tyczy szkół 1 go typu, komitet jest zdania, że skoro korzystają one z pewnych praw, uważane być winny raczej za rządowe zakłady naukowe, a nie prywatne, z któremi mają tę tylko wspólność, że utrzymywane są kosztem prywatnym. Nadto w szkołach warszawskiego okręgu naukowego, pozostających pod zarządem ministeryum skarbu, sprawa wykładów wogóle, a języka polskiego w szczególności, stoi oczywiście dobrze i szkoły te cieszą się sympatyą ludności. Komitet nie znajduje podstawy do zmiany dzisiejszego ich stanu.

Co się tyczy prywatnych zakładów naukowych, pozostających pod zarządem ministeryum oświaty, programy ich układane bywają przez

Sto lat temu.

W chwili, gdy cały naród z natężeniem uwagi i niesłychanem napięciem nerwów oczekuje wyniku zawikłanej kwestyi szkolnej, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak na sprawę szkolnictwa, a przedewszystkiem szkolnictwa początkowego miejskiego, niosącego oświaty kaganiec masom szerokim, zapatrywały się umysły wyższe sto lat temu.

W roku 1807 Wawrzeniec Surowiecki, jeden z mężów pełnych humanizmu i głębokiego współczucia dla pracy i ludu pracującego, napisał projekt uwłaszczenia włościan, pełen rozumnych dowodzeń i przykładów: co rodzi ciemnota i niewola, a co daje praca z wolnością złączone.

Ten swój wysoce szlachetny i rozumnie obliczony projekt kończy projektem szkoły wiejskiej, która miała dźwignąć lud wiejski z nędzy i ciemnoty, a zarazem podnieść rzemiosła i handel, a tem samem i kraj cały, zresztą niech autor przed stu laty sam za siebie mówi.

„.... Nikt o tem wątpić nie może, że poprawa obyczajów ludu wiejskiego, rządność a tem samem ulepszenie jego stanu, zawisło bardzo wiele od rozszerzenia pomiędzy nim oświecenia potrzebnego. Mamy liczne miasteczka, gdzie lud wiejdnieje w nędzy i bezczynności, gdzie czeka z gotowością na wskazanie drogi do przemysłu, wyciąga ręce zdatne do wszelkich rzemiosł; tem najpierw zatrudnić się należy, tego oświecenie nie jest tak trudne, i można w czasie ułatwić niezmiernie dokonanie tego samego dzieła we wszystkich innych klasach mieszkańców.

Pospólstwo żyło u nas dotąd, po większej części, bez nal żytej znajomości religii, bez prawideł moralności i bez najmniejszego oświecenia względem cywilnych i politycznych swych obowiązków; instykt i przykład zły lub dobry, były jedynym jego przewodnikiem.

Ciśniony bez wytchnienia pracami swego powołania nie mając w niczem woli własnej, nie mógł być oświeconym i sam także nie pragnął tego, czego nie znał ani potrzeby, ani użytku.

Jego religia zasadzała się na powtarzaniu kilku niezrozumiałych artykułów wiary, resztę składała pewna liczba praktyk, które się nie gruntowały ani w jego sercu, ani w przekonaniu

Nie znał obowiązków swego stanu i miał nawet wstręt o tem słuchać prawiących; widząc, że jest własnością cudzą, że mu nie dozwalają praw, innym ludziom służących, że żyje pod zupełnym kierunkiem woli cudzej, nie odróżniał swego stanu od zwierzęcia; że jednak czuł się być człowiekiem, musiał uważać obowiązki, które od nich wymagano, jako niesprawiedliwe i narzucone. Nie było więc sposobu wmówienia w niego, że winien wypełniać wiernie to wszystko, co mu jest poleconem.

Prócz tego z dzieciństwa pospolicie wpajano w niego bojaźń i wstręt do pana, nikt mu wtenczas nie powtarzał tego, że on jest dobroczyńcą jego, wszystko mu go malował jako tyrana, któremu przez krnąbrność i zemstę wolno być niewiernym. Takie skażenie serca i umysłu, opanowawszy większą część pospólstwa, szerzyło powszechne zepsucie jego obyczajów, mieszało porządek wewnętrzny i dokuczało ze wszech miar dziedzicom. Wszystko to okazuje konieczną potrzebę rychłego obmyślenia środków na wytępienie złego; zmiana polityczna stanu poddanych może już wprawdzie wiele dokazać dobrego w tym względzie, ale rozszerzona instrukcya najpewniej dokonywa całego dzieła.

Możnaby ją do lepszych czasów w następujących określić punktach:

1) Tam, gdzie się już znajdują szkółki wiejska, mają być z nowem urządzeniem utrzymane i fundusze wedle potrzeby, choć w części poprawione.

2) W każdej parafi i przy kościele lub w innem miejscu dogodniejszem, przynajmniej jedna szkółka ma być ustanowiona, w której pod dozorem ks. proboszcza, organista lub dyrektor będzie podług przepisu uczył dzieci obojej płci.

3) Szkółki wiejskie dzielić się będą na dwie klasy:

a) Klasa powszechna: tu wszystkie dzieci wiejskie, podług osobnego elementarza, uczone być mają czytania i liczenia, z pisaniem samych cyfr rachunkowych. Ten elementarz zawierać ma

założycieli i zatwierdzane przez władzę naukową. Ustawa wprowadza w stosunku do nauki w szkołach tych jedno tylko ograniczenie: w myśl Najwyżej dnia 1 maja 1869 r. zatwierdzonego postanowienia Komitetu ministrów dla spraw Królestwa Polskiego, nauka przedmiotów fizykomatematycznych i historycznych odbywać się powinna w języku rosyjskim. W praktyce jednak w języku tym wykładane są wszystkie przedmioty. Przepisy o prywatnych zakładach naukowych zestarzały się już zresztą do tego stopnia, że ministeryum oświaty zajęte jest obecnie przejrzeniem wszystkich, obowiązujących w tym kierunku postanowień.

Z tych względów komitet wyraził zdanie, że w chwili obecnej wśród ludności polskiej kraju Nadwiślańskiego dojrzała w wysokim stopniu potrzeba nauczania dzieci w języku ojczystym i odpowiednio do tego przedstawione komitetowi podania polaków zawierają prośby o dozwolenie nauczania młodzieży w języku ojczystym, choćby w szkołach prywatnych. Uwzględnić prośby te w granicach, dozwolonych przez interesy państwowe, zdaniem komitetu, zupełnie na czasie.

Z uwagi na to komitet sądzi, że można pozwolić na nauczanie pozostałych przedmiotów w języku polskim w tych tylko prywatnych zakładach naukowych, którym nie przyznano żadnych praw.

Komitet, pozwalając na wykłady w języku polskim w prywatnych zakładach naukowych, nie korzystających z praw szkół rządowych, uważa za niezbędne zapewnić w nich równocześnie odpowiednie miejsce językowi rosyjskiemu, jako państwowemu i w związku z tem zastrzedz, że w szkołach takich język rosyjski musi być przedmiotem obowiązkowym i że w języku tym odbywać się ma nauka historyi i geografii. Nauka przedmiotów tych w języku rosyjskim ułatwi kończącym szkoły te młodym ludziom możność, w razie zamiaru wstąpienia do wyższego zakładu naukowego, złożenia przepisanego egzaminu konkursowego z przedmiotów powyższych.

Komitet, wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie projektów tych wymaga zasadniczej zmiany istniejących ustaw, poruczyć zamierza ministrowi oświaty przedstawienie Radzie państwa odpowiednich wniosków i to o ile możności w czasie jaknajkrótszym, bez porozumiewania się z władzami. Zanim jednak nastąpi zatwierdzenie projektów tych w drodze ustawodawczej, komitet uważa za wskazane, w myśl dokładnego brzmienia obowiązującej dziś ustawy wyjaśnić, że w języku rosyjskim w szkołach prywatnych wykładane być mają przedmioty fizyczno matematyczne i historya.

Język polski w uniwersytecie.

Przystępując w dalszym ciągu do kwestyi wykładu języka polskiego i literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, komitet wyraził zdanie, że w myśl art. 662 ust. szkol. przedmioty te wykładane być mogą przez lektora w języku polskim; w spisie jednak lektorów, wymienionych w art. 667, specyalnego lektora języka polskiego niema; program wydziału historyczno-filologicznego obejmuje, jako przedmiot, wykładany obowiązkowo, filologię słowiańską, t. j. języki: polski, czeski, serbski i inne oraz historyę literatur języków tych

Utworzenie katedry tej w 1871 r. miało na celu zapewnić obszerny wykład literatury polskiej; żeby jednak nie dać powodu do przypuszczania, ze rząd zmienił zapatrywanie na kwestyę szkolnictwa w guberniach Królestwa Polskiego, przedmiotu powyższego nie wprowadzono jako samodzielną katedrę, lecz włączono jako część składową filologii słowiańskiej; językiem zaś wykładowym dla przedmiotu tego, jak i dla wszystkich obowiązkowych, był język rosyjski.

Uniwersytet warszawski jest jedynym ogólnym wyższym zakładem naukowym w kraju zamieszkałym przez 7-milionową gęstą ludność polską; program jego natomiast nie zadawalnia naturalnej dążności polaków zaznajomienia się z swoim językiem i literaturą ojczystą, która doszła do wysokiego stopnia rozwoju. Nauce zaś języka polskiego po polsku nie nadano należytego znaczenia; ustawa powierza go nie profesorowi, lecz lektorowi, który jako stojący poza etatem, nie może mieć stanowiska, odpowiadającego znaczeniu. Literatura polska nie stanowiła również oddzielnego przedmiotu, lecz objęta jest ogólną literaturą słowiańską.

(D. c. n.)

Sprawy włościańskie.

P. gubernator piotrkowski rozesłał do naczelników powiatowych, okólnik treści następującej:

Doszło do mojej wiadomości, że włościanie gubernii piotrkowskiej, którzy nabyli grunta przy udziale banku włościańskiego, niekiedy uchylają się od udziału w zgromadzeniach gminnych.

W obec tego, przyjąwszy pod uwagę, po pierwsze, że na zasadzie § 4 Najwyższego Ukazu z dnia 4 marca 1864 r. o organizacyi gmin wiejskich, do towarzystw gminnych należą wszyscy bez wyjątku właściciele ziemscy gmin; po drugie, że zgodnie z § 13 przytoczonego Ukazu, zgromadzenia gminne tworzą się ze wszystkich pełnoletnich właścicieli domow w gminach, będących posiadaczami w obrębie gminy i na prawach osobistej własności, nie mniej 3-ch mórg gruntu; po trzecie, że w myśl punktu 15-go przepisów o towarzystwach włościańskich, dołączonych do § 45 Ustawy Banku włościańskiego (wydane 1895 r.), Stowarzyszenia włościan, które nabyły grunta przy współudziale banku, również korzystają z tychże samych praw co i Towarzystwa miejskie; polecam naczelnikom powiatowym podwładnej mnie gubernii, wyjaśnić zarządom gminnym dla uświadomienia, kierowania się i wypełnienia, że osoby, które nabyły grunta przy pomocy banku włościańskiego, mają prawo brać udział w zgromadzeniach gminnych na równi z innymi właścicielami gruntów. Łącznie z tem polecam pilnie przestrzegać, aby wspomniane osoby we właściwym czasie wpisywane były przez zarządy gminne na listę mających prawo uczestniczyć w zebraniach gminnych".

Okólnik powyższy naczelnicy powiatów rozesłali do wszystkich wójtów gmin gubernii piotrkowskiej, w celu zastosowania się ściśle do wskazówek zawartych w okólniku.

—:—

O MAROKKO.

Treść dokładna noty niemieckiej, którą ks. Radolin wręczył Rouvierowi, nie jest jeszcze wiadoma, wszelkie wszakże obiegające o niej wieści stwierdzają, że trzymana jest w tonie pojednawczym, zawiera ogólne przedstawienie kwestyi marokańskiej i usprawiedliwienie stanowiska niemieckiego, które w zasadzie mało się różni od francuskiego. Wyraża też nota życzenie dojścia do możliwie szybkiego porozumienia i wykazuje, że najlepszą drogą dojścia do celu jest konferencya, przy której obstawać polityka niemiecka musi.

Ks. Radolin, wręczywszy notę Rouvierowi, dodał do niej komentarz ustny, usuwający wszelkie wątpliwości co do pokojowych zamiarów Niemiec. Ambasador niemiecki głównie usiłował przekonać francuskiego ministra spraw zagranicznych, że Niemcy nie mogą przeprowadzać osobnego porozumienia z Francyą, nie sprzeniewierzając się swej zasadzie, iż nie dążą do pozyskania przywilejów dla jakiegoś mocarstwa, ani też nawet dla siebie.

Na konferencyi przestrzegane będą ogólne interesy wszystkich i szczególne Francyi, które Niemcy uznają, a inne mocarstwa, uczestniczące w konferencyi, również uznania swego nie odmówią.

Fakt, że rząd niemiecki z przesłaniem odpowiedzi nie zwlekał, wywarł w Paryżu bardzo dobre wrażenie, położyło to bowiem koniec naprężonej sytuacyi i awanturniczym pogłoskom i przyczyniło się znacznie do uspokojnnia wzburzonych umysłów.

W Berlinie w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że sprawa marokańska przybrała w ostatnich dniach obrót pomyślny, oświadczenie Rouviera, że Francya konferencyę przyjmuje, spodziewane jest w ciągu dni kilku. Rząd niemiecki zachowuje milczenie co do treści noty, twierdząc, że wszelkie wyjaśnienia w tym kie-

---

jasne i krótkie wyłożenie główniejzzych obowiązkow względem Boga, ludzi, ojczyzny i powołania.

b) Klasa wyborowa: dzieci osądzone za zdatne do nauk lub rzemiosł, po skończonej pierwszej klasie, będą miały inny elementarz z ogólnem i krótkiem wyobrażeniem ekonomiki wiejskiej, historyi naturalnej, najpotrzebniejszybh roślin, zwierząt domowych, z uwagami ich użytku, mechaniki i rękodzieł wiejskich, nieco geografi krajowej i wzorów pisma, w którem się tu mają doskonalić, równie jak w rachunkach.

4) W każdej szkółce będą drewniane wzory, rozbierające się na części, wszelkich budynków wiejskich, które dzieci podczas zabaw mają składać, nazywając każdą częśc właściwem imieniem.

5) Nauczyciele albo sami, albo przez znających się, obowiązani będą uczyć dzieci szczepienia, okulizowania i sadzenia drzew.

6) Wyszczególniający się uczniowie w szkółkach wiejskich mają na fundusz publiczny być brani do szkół wyższych i tam wedle skłonności, doskonaleni w naukach, kunsztach, rzemiosłach lub ekonomice.

7) Dzieci wiejskie, po skończonych 7 latach wieku, obowiązane są chodzić do szkółki od dnia 1 listopada aż do 15 kwietnia. Rada mała powinna dostrzegać, aby ten obowiązek był wypełniany, a nieposłuszni rodzice za każdy miesiąc uchybiony od ich dzieci zapłacą pewne grzywny na szkółkę.

8) W lecie wszystkie dzieci wiejskie, w święto lub inny dzień upatrzony, raz w miesiąc mają się zgromadzić do szkółki i tam sobie przypominać w krótkości nauki zimowe.

9) Fundusze na te szkółki składać się mają z małych zsypków zboża, któreby wystarczyły na utrzymanie nauczyciela, i na wynajęcie domu osobnego.

10) Życzyćby należało, aby rząd kosztem publicznym kazał drukować małe i jaśnie tłómaczące się pismo, zmierzające do poprawienia ekonomiki gospodarskiej, donoszące o niektórych odkryciach użytecznych o sposobach utrzymania zdrowia ludzi i zwierząt, o główniejszych urządzeniach krajowych i t. d. Na słuchanie takich pism w terminach oznaczonych, w święta przed nabożeństwem, prócz sołtysów z sześciu gospodarzów i jednym parobkiem, schodzićby się powinni do szkółki parafialnej.

Te są główniejsze sposoby, które zdają się być najprzyzwoitsze do polepszenia stanu naszego ludu wiejskiego, do poprawy jego obyczajów, i do uczynienia go użyteczniejszym tak dla kraju, jako też dla właścicieli dóbr ziemskich.

Doświadczenie i przykłady uwolnionych już dawniej osad zaręczają nam najlepsze nadzieje, i niemasz pewnie polaka, któryby sobie nie życzył widzieć je jak najrychlej ziszczone. Nie minie zapewne jedno pokolenie, a ojczyzna pozyska tym sposobem miliony użytecznych i przywiązanych synów, którzy, żyjąc dotąd w gnuśności, nędzy i otrętwieniu zupełnem, patrzyli z obojętnością na jej pomyślność lub nieszczęścia. Ciężary krajowe, dźwigane do tego czasu przez mniejszą liczbę obywateli staną się nierównie znośniejszemi, bo najliczniejsza klasa, ożywiona przemysłem, pobudzona własnym interesem do zbierania bogactw, będzie w stanie ponosić je wraz z drugiemi.

Każda wojna a szczególnie dzisiejsza, powinna oświecić wszystkich dziedziców dóbr, ile oni tracą przy niniejszym stanie rzeczy; wystawieni sami jedni na straty i nieszczęścia tej publicznej plagi, ponoszą ją nadto jeszcze i w swych poddanych, którym wszelkie szkody nadgradzać muszą. Nareszcie za ulepszonym bytem ludu wiejskiego, powiększy się ludność, rękodzieła i handel, na czem teraz narody zakładają całe źródło bogactwa kraju.

Nie jest to wprawdzie wszystko, coby na zachęcenie polaków do uwolnienia ludu z poddaństwa powiedzieć można, ale znając ducha, który ich powszechnie ożywia, wiedząc, jak szlachetnie myślą w tej mierze, nie chcę się dalej rozszerzać z memi uwagami. Życzę im tylko, aby doczekawszy się jak najrychlej owocu swej wspaniałości, karmili się nim z taką pociechą, jakiej dotąd jeszcze nie pokosztowali w tym względzie». Tem kończy W. Surowiecki swój projekt uwłaszczenia włościan.

I. D.

runku sprzeciwiałyby się zwyczajom dyplomatycznym. Ze strony wiarogodnej oświadczono tylko, że Niemcy trzymają się swego stanowiska zasadniczego, iż nie mogą porozumieć się uprzednio z Francyą co do programu konferencyi, gdyż nie Niemcy, tylko sułtan marokański ją zwołuje i on winien o jej programie stanowić. Wszelako w tych samych kołach dyplomatycznych przypuszczają, że ks. Radolin w rozmowie z p. Rouvierem, poczynił ustne wzmianki o zamiarach Niemców co do programu konferencyi.

Jaures w «Humanité» wywodzi, że dla Francyi nie byłoby nic ubliżającego w tem, gdyby potwierdziła się miala wiadomość, że Roosevelt winszował cesarzowi Wilhelmowi osiągnięcia konferencyi. Francya również może sobie powinszować, że uniknęła wojny, a także Anglia i cała Europa, której dyplomacya wyciągnie tę korzyść z zajścia całego, iż otwarte wypowiedzenie się posiada większą doniosłość, niż najwymyślniejsze intrygi. W «Radicalu» dep. Maujan pisze, że Francya nie ustanowi protektoratu w Marokko, lecz potrafi obronić swoją granicę algierską i popierać swój handel. W ten sposób Francya oddała przysługę sprawie pokoju i dyplomacyi, nie poświęcając nic ze swojej godności narodowej.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—s—

— «Nowoje wremia» pisze, że ostatecznego czytania projektu rady narodowej na posiedzeniu rady ministrów w dniu 30 czerwca nie ukończono. Następne posiedzenie miało się odbyć d. 3 go lipca. Według pogłosek, projekt uległ znacznym zmianom.

— Były namiestnik Dalekiego Wschodu, Aleksiejew, pracuje usilnie nad ułożeniem memoryału, dotyczącego zarządu sprawami namiestnictwa na Dalekim Wschodzie.

— Jesienią w ministeryum spraw wewnętrznych zbierze się komisya z udziałem przedstawicieli ministeryum skarbu i sprawiedliwości w sprawie koniecznych reform w zarządzie wojskowo ludowym na Kaukazie i w Azyi Środkowej.

— Profesorowie wyższych zakładów szkolnych już pracują nad umotywowaniem przyczyn, dla których niepodobieństwem jest przystąpić do wykładów, i o konieczności środków, przy których zastosowaniu stałoby się możebne przywrócić normalny bieg lekcyi. Objaśnienia te będą dokumentem społecznym dla uczących się i rodziców, a wniesione będą do rady narodowej dla rozważenia.

— W sprawie Gorkiego będą zbadani w charakterze świadków członkowie deputacyi, którzy w dniu 27-ym stycznia jeździli do Wittego.

— Ogłoszenie projektu ministra Bułygina odłożono na dwa tygodnie, a «Nowosti» piszą ze źródła wiarogodnego, że rada ministrów zdecydowała udział w prawie wyborczem do rady narodowej osób, które ulegały karze administracyjnej.

— Ministeryum oświaty nie zamierza otwierać wyższych zakładów naukowych z początkiem nowego roku szkolnego.

— Komisya mosk. co do reformy ustawy samorządu miejskiego ukończyła swe prace rezolucyą o konieczności udzielania praw wyborczych wszystkim obywatelom, mieszkającym w mieście od roku, chociażby nie posiadającym cenzusu majątkowego.

— Druk i ogłoszenie projektu ministra Bułygina odłożono na dwa tygodnie, gdyż projekt uległ zasadniczym zmianom.

— Po godz. 12 ej w nocy izba deputowanych 341 głosami przeciw 233 uchwaliła ustawę o rozdziale Kościoła od państwa. Wielu deputowanych, opuszczając izbę, wznosiło okrzyki: «Niech żyje republika! Precz z klechami!»

— «Echo de Paris» uderza gwałtownie na Jauré a za jego podróż do Berlina. Jaures nie używa oddawna żadnej powagi we Francyi. Ustawiczne jego przemówienia męczą. Nikt na jego słowa dzisiaj nie zważa, tylko w Niemczech przywiązują do głosu jego wagę. Dlatego jedzie do Niemiec, gdzie uważają go błędnie za najwybitniejszą osobistość parlamentu francuskiego. Podróż berlińska Jourésa jest bezprzykładnym beztaktem.

— W „Zbiorze praw» ogłoszono Najwyższej zatwierdzone dnia 19 czerwca postanowienie komitetu ministrów o porządku wykonania punktu 7 Ukazu z d. 25 grudnia 1904 r. co do Królestwa Polskiego, przyczem punkty 3, 4, 7, 19, 13, 14, 15 tego postanowienia opuszczono.

— «Nasza Żyzń» pisze: Z powodu postanowienia przedstawicieli miast, aby zjednoczyć się z ogólno-ziemską organizacyą w kwestyach ogólno państwowego znaczenia, mówią, że zjednoczenie takznacznych jednostek politycznych daje pewność społecznej siły w teraźniejszej ciężkiej chwili, w przededniu odnowienia Rosyi. Siły te okażą się oporne wobec reakcyi ku zupełnemu nieładowi i potrafią doprowadzić do końca zaczęte dzieło.

— Z powodu zwinięcia finlandzkiego okręgu wojennego, «Nasza Żyzń» pisze, że reforma ta jest w najwyższym stopniu nie na miejscu i sprzeczna z życzeniami i oczekiwaniami społeczeństwa. Może ona tylko powiększyć trwożliwe obawy o przyszłość.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 3 lipca. (Komunikat urzędowy). Najwyższy Ukaz imienny do senatu rządzącego.

Wśród trosk Monarszych, zwiększonych zesłanem doświadczeniem rozgrywającej się wojny, podobało się Opatrzności pocieszyć Nas narodzinami Syna, Następcy Tronu Naszego. Ucieszeni tem radosnem wydarzeniem, wpoiliśmy w Siebie głębokie przekonanie obowiązku troszczenia się o przyjęcie pod opiekę i wychowanie dzieci wiernych poddanych Naszych, którzy krwią przypłacili na dalekich kresach swoje ogniste przywiązanie do ojczyzny. W spełnieniu woli Naszej przez zorganizowaną przez Nas pod przewodnictwem sekretarza stanu Solskiego osobną naradę, wypracowane zostały przepisy o zabezpieczeniu losu tych sierot, przyczem zaprojektowane zostało wyższe kierownictwo nad tą sprawą powierzyć osobnemu komitetowi. Propozycye te zyskały aprobatę rady państwa, a uznawszy za pożyteczne zatwierdzić je, wraz z tem zapragnęliśmy podjętą sprawę związać z imieniem najukochańszego Syna Naszego. Jesteśmy mocno przekonani, że główny komitet, przepełniony uczuciem miłości i współczucia, nie pożałuje sił swoich dla szczerej troskliwości o losy sierot i postara się zastąpić im utraconego ojca rodzinę. Modląc się do Najwyższego za powierzone pieczy komitetu młode pokolenie, aby wzmacniało się ciałem i duchem, rozkazujemy komitetowi opieki nad dziećmi osób, które zginęły na wojnie z Japonią, przyjąć nazwę Aleksiejewskiego.

Na oryginale podpisano

MIKOŁAJ.

Dnia 16-go czerwca.

Petersburg, 3 lipca. Członek rady państwa Semenow został prezesem głównego komitetu Aleksiejewskiego. Gubernator ufiński Sokołowski uwolniony od służby i mianowany do rozporządzenia ministeryum wojny.

Petersburg, 3 lipca. Ogłoszona została pomiędzy Rosyą a Danią konwencya o obowiązkowym sądzie polubownym.

Petersburg, 3 lipca. Ogłoszono o uwolnieniu duchowieństwa kałmuckiego w okręgu dońskim od odbywania powinności wojskowej.

Kiszyniów, 3 lipca. Postanowienie obowiązkowe gubernatora poleca w niedziele i święta zamykać handle o godz. 11 przed południem, z wyjątkiem sklepów z towarami kolonialnemi i z żywnością.

Wielkie Łuki, 3 lipca. Mobilizacya ukończona. Porządek nie był naruszony.

Atkarsk, 3 lipca. Ruch włościański ma dotychczas charakter pokojowy. Powodem ruchu jest zapewne nieurodzaj i brak paszy. Jarmark nie udał się. Bydło sprzedawane jest za bezcen.

Romny, 3 lipca. Wczoraj dwóch żydów rozdawało rezerwistom proklamacye pod pozorem telegramów agencyjnych. Rezerwiści przeczytawszy proklamacye, wydali agitatorów w ręce policyi.

Krzemieńczuk, 3 lipca. Przywrócono prawidłowy ruch tramwajowy.

Symferopol. 3 lipca. Petycya gubernialnego ziemstwa o jaknajprędsze zwołanie przedstawicielstwa narodowego, oraz starania ziemstwa i miasta o usunięcie stanu ochrony wzmocnionej przedstawiono ministeryum spraw wewnętrznych. Pozostałe postanowienia zebrania z d. 20 czerwca uzyskały zatwierdzenie.

Petersburg, 3 lipca. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 1 lipca donosi, że japończycy w dniu 29 czerwca, w okolicy Chajlunczenu spotkali opór przednich straży rosyjskich i posterunków ochronnych. Ku wieczorowi japończycy odeszli na dawne miejsca.

Sytiaza, 3 lipca. Krążą pogłoski, że naprzeciw naszego lewego skrzydła skoncentrowano wielkie siły japońskie, które, zdaje się, czekają na wzmocnienie armii (?), głównie w Ufantou, w części w Hundaschendzy i Tunchusian. Zapasy intendentury w wielkiej ilości zwożą do Ufanlou. Chińczycy mówią, że na wschód od Tunchuansianu i nad rzeką Halche niema japończyków.

Sytiaza, 3 lipca. W d. 29 czerwca oddziały wywiadowcze starały się przerwać linie straży ochronnych rosyjskich. W miejscu zajmowanem przez centrum rosyjskiego skrzydła lewego jeden z oddziałów napotkał ochotników konnych i szybko się cofnął, pozostawiwszy 10 zabitych. Na lewem skrzydle oddziały działały energiczniej i najwidoczniej składały się z trzech rodzajów broni, w sile batalionu piechoty, szwadronu jazdy i bateryi artyleryi. Japończycy nacierali na linie Bejuihe Liszuhency z początku z pewnem powodzeniem. Straże rosyjskie zaczęły cofać się, lecz nadeszły posiłki i japończycy cofnęli się, ścigani. Zabitych rosyanie nie mieli.

Szanghaj 3 lipca. Japończycy nacierają na Władywostok. Nieunikniona jest bitwa nad Tiumeniem.

Konstantynopol, 3 lipca. Skutkiem przedstawień, poczynionych przez W. Portę rządowi serbskiemu, tenże oświadczył, że przedsięweźmie jeszcze ostrzejsze środki, zapobiegające przechodzeniu serbskich oddziałów zbrojnych przez granicę.

Aden, 3 lipca. Przybył tutaj «Rion» z 618 ludźmi, ocalonymi z załogi parowca francuskiego, który rozbił się w pobliżu Guardafui.

Paryż, 3 lipca. «Petit Parisien» donosi, że warunki porozumienia się francusko niemieckiego są następujące: nietykalność terytoryum marokańskiego i władzy sułtańskiej, uznanie umów, zawartych przez sułtana z innemi państwami, uznanie odrębnych praw Francyi w Maroku, uzasadnionych przez sąsiedztwo Algieru. Zgoda Niemiec jest zapewniona.

Londyn, 3 lipca. W izbie gmin Browerton pytał, czy nie należałoby poczynić rządowi rosyjskiemu przyjaznego przedstawienia o zniesienie punktu traktatu, który zagranicznych okrętów wojennych nie dopuszcza na morze Czarne. Zniesienie tego punktu byłoby potrzebne ze względu na potrzebę ochrony poddanych angielskich na wybrzeżu morza Czarnego. Lord Percy odpowiedział, że zdaniem rządu angielskiego, stan rzeczy w Olesie nie daje dostatecznej zasady do propozycyi zniesienia owego punktu, niema bowiem dowodów, by rząd rosyjski nie posiadał dostatecznych środków ochrony poddanych angielskich na równi z całą ludnością i niewiadomo, w jaki sposób przybycie angielskich okrętów wojennych mogłoby polepszyć stan rzeczy.

Pekin, 3 lipca. «Times» pisze: Sprawa zapłacenia kontrybucyi przez Chiny została rozstrzygnięta decydująco. Wszystkie mocarstwa podpisały notę, przypominająca propozycye, sformułowane przez Chiny w 1904 roku, 13 październiка. Długi w umowie tej określono w walucie złotej, a nie srebrnej.

Waszyngton, 3 lipca. Pełnomocnikami japońskimi do zawarcia pokoju będą: minister spraw zewnętrznych Komura i tutejszy poseł japoński Takahira.

Waszyngton, 3 lipca. Prezydent Roosevelt pozwolił opublikować następujący komunikat: Rządy Rosyi i Japonii zawiadomiły prezydenta Stanów Zjednoczonych, że mianowani przez nie

pełnomocnicy do zawarcia pokoju zbiorą się niebawem po d. 1 szy sierpnia. Pełnomocnicy obu stron będą mieli prawo układania się o pokój i zawarcia traktatu, podlegającego ratyfikcyi obu rządów.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 4 lipca (urzędownie). Petersburscy i moskiewscy marszałkowie szlachty hr. Gudowicz i książę Trubeckij mieli szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu w Peterhofie i wręczyć prośbę zredagowaną wspólnie w Petersburgu przez 26-iu gubernialnych marszałków szlachty.

Marszałkowie podtrzymują oświadczenie członków ziemskich, którzy wyrazili Jego Cesarskiej Mości życzenia rozwiązania na drodze pokojowej ciężkich warunkow przeżywanej chwili i wypełnienia obietnicy, danej w dniu 19 z. m. członkom ziemstw przez Najmiłościwszego Monarchę, o zniesieniu tego muru, który dzieli naród od jego Monarchy i oświadczyli, że widzą w tem jedyny środek dla zakończenia rozdźwięku, jaki istnieje pomiędzy rządem a ludem.

Uważają za najlepszy środek reprezentacyę narodową, do wyboru której natychmiast należałoby przystąpić.

Najjaśniejszy Pan wezwie w tym celu ludzi wybranych przez naród, którzy wyjaśnią naglące potrzeby Rosyi.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył wziąć pod uwagę treść podania i w dalszej rozmowie powiedział:

«Że oczekuje przedstawienia Mu rozpatrzonego przez radę ministrów w czasie jaknajbliższym projektu, który urzeczywistni wskazanie Jego Cesarskiej Mości wyrażone w reskrypcie z dnia 18 (31) lutego 1905 r.

Władywostok, 4 lipca. Niespodziewanie oddział wojsk japońskich, maszerujących od Kekszenu, zajął Suszen, rozdzieliwszy się na 2 części. Jedna z nich na drodze Lingutu, zajęła Furen, druga zajęła Upoton, na drodze nadmorskiej. Są wiadomości o przewozie wojsk z Sapintu do Ueroszenu.

Tokio, 4 lipca. Jest nadzieja, że admirał Rożestwienski wyzdrowieje w końcu lipca.

Tokio, 4 lipca. Hrabia Komura ze sztabem wyjeżdża do Waszyngtonu 11 lipca. W czasie jego nieobecności obowiązki ministra spraw zagranicznych pełnić będzie minister prezydent.

Tokio, 4 lipca. „Daily Telegraph“ donosi: Zgodnie z ostatniemi depeszami generał Miszczenko stoi w Dankotan, a czołowe jego pozycye znajdują się w Lichenkuakao. Niedawno do Dankotan przybyły posiłki, złożone z 1,200 piechoty i 2 bateryi artyleryjskich.

Ojsterbei, 4 lipca. Biuro Reutera donosi: W otoczeniu Roosevelta utrzymują, że toczące się za jego pośrednictwem rokowania o rozejmie pomiędzy Rosyą i Japonią zdradzają nadzieję powodzenia daleko większe niż kiedykolwiek. Prezydent ma nadzieję, że rozejm będzie zawarty za dni kilka.

Szałandu, 4 lipca. Japończycy postępują okrutnie z koreańczykami przychylnymi Rosyi. Gubernator Jenszeno zabity.

New-York, 4 lipca. Donoszą, że w Stanach Zjednoczonych opinia publiczna wielce zdziwioną jest pożyczką japońską, zaciąganą nieomal w wigilią rozejmu.

Część pożyczki będzie umieszczona w Stanach Zjednoczonych.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Fr. Sierpickiemu. Artykułu, o którym Szan. Pan wspomina w swoim liście, nie odebraliśmy.

Autorowi listu „od czytelników”. Listów nie podpisanych imieniem i nazwiskiem nie uwzględniamy, o czem uprzedzaliśmy już nieraz czytelników naszych. Redakcya musi wiedzieć, z kim ma do czynienia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/VII 1 pp.	741.9	+27 4	53	Pc Z 1	Z dnia 3/VII Temperatura max.+28 5° C.
3/VII 9 w.	746.2	+20.4	92	Pc W 1	Temperatura min.+19.3° C.
4/VII 7 r.	747.3	+18.8	68	Pc 1	Opadu 8.5.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, męską służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po zniżonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 21 Іюня 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**